

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ”

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRII.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracji, ulica Sokola 1. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcyja i Administracyja we Lwowie przy ul. Sokola 1. 7.

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki 2 kor. 40 h.
z przesyłką 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki 1 kor. 30 h.
z przesyłką 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerczy.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaką:
Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów swiątku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych według taryfy pocztowej z decysemem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokola polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;

Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;

Popierać przedewszystkiem przemysł polski;

Pracować usilnie nad uświadamieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Treść: Część zwykła: Stałe drużyny sokole. — O zadaniach skautingu dla dziewcząt. — Wzory lekcyi gimnastycznych. Sprawy Związku sokolego. — Kronika sokola. — Podstawy przygotowania wojskowego. — Ogłoszenia.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Stałe drużyny Sokole.

Sokolstwo przyszło przed paru laty do przekonania, że jeżeli ma należycie spełnić swe zadanie narodowe, to musi ograniczyć program swej działalności do dwóch kierunków: dać narodowi organizację, na którejby się w chwilach poważnych i decydujących mógł pewnie oprzeć i przygotować jak największą sumę obywateli do czynnej obrony praw narodowych. Ten ograniczony program działania, który w przeprowadzeniu posługiwać się musi całym szeregiem środków wyda skutki pożądane, jeżeli wszyscy sokoli go należycie i jednolicie rozumieją i współdziałać będą w urzeczywistnieniu go rozumnie, z przeświadczeniem o doniosłości swej sprawy, z wiarą, że dobrze czynią, dla na rodowej przyszłości, ale i z wiarą, w siły własnej organizacji i z przywiązaniem do niej.

Jeżeliby zaś część tylko tego programu chciał ktoś uważać za konieczną lub potrzebną, lub co gorsza jeden ze środków działania wynosił do znaczenia ostatecznego celu, to wywołać musi zamiast skutków dobrych chaos i rozbieżność dążeń, co jest zawsze unicestwieniem wszelkiej roboty, a zabiciem wiary w możliwość jakiegokolwiek roboty organizacyjnej.

Za jeden ze środków w przeprowadzeniu programu tego wprowadzono „stałe drużyny sokole”. Miały one w sposób praktyczny objaśnić znaczenie tego programu i stworzyć podstawę do dalszego rozwoju Sokolstwa.

Ponieważ Sokolstwo było organizacją zupełnie luźną w tem rozumieniu, że ogół był obojętny wobec obowiązków organizacyjnych i nikt spełnienia ich nie egzekwował, miały być drużyny zaczątkiem silnego zespolenia się; ponieważ w sokolstwie znano jedynie prawa członków, miały być przykładem i wzorem, jak przyjmować należy dobrowolnie na siebie obowiązki i ściśle wykonywać je; ponieważ w poszczególnych towarzystwach sprawami towarzystwa zajmowały się tylko grupki bardzo nieliczne, miały one przykładem i agitacją przyuczyć ogół członków do czynnego życia w towarzystwie; ponieważ nie znano w towarzystwach sokolich dyscyplinowanego życia, miały one wprowadzić rygor — słowem

— zadaniem ich było wytworzyć w towarzystwach sokolich obok członków zwyczajnych w rozumieniu dotychczasowym, stałych kadrów, zdecydowanych spełnić i przygotowanych do spełnienia całej służby sokolej, jak określa regulamin. Użyto wyrażenia „całej służby sokolej”, bo w sokolstwie jest zrozumienie tego, do jakiej służby jest ono przez naród powołane i żadne t. zw. mocne i wyraźne powiedzenie tego dobitniej nie określi.

Ci, którzy wprowadzali stałe drużyny, liczyli się ze stanem ówczesnym umysłów w Sokolstwie i z pojęciami organizacyjnymi, dlatego oparli tę nowość o dobrą wolę sokolów. Liczyli na to, że powstaną szeregi sokolów, który przyjąwszy dobrowolnie pewną sumę obowiązków na siebie spełniać je będą z całą ścisłością, a przykładem swym i zachętą porwą innych, tak że w krótkim czasie Sokolstwo polskie przekształci się na jedną „stałą drużynę”, że wszyscy członkowie będą współpracować w miarę swych sił i uzdolnień nad przekształceniem dotychczasowej organizacji, pożytecznej, ale jak już powiedziano luźnej, na siłę, na którą naród w razie potrzeby będzie się mógł powołać i na niej oprzeć.

Aby ułatwić członkom stałych drużyn spełnianie obowiązków, podzielono je, a zatem i członków drużyn, na kategorie, stosownie do wieku, sił i uzdolnień, od najłatwiejszych, dostępnych każdemu, aż do najtrudniejszych, wymagających poświęcenia pewnej większej sumy czasu i oddania się w silny rygor organizacyjny.

Jakkolwiek do kierowania sprawami drużyn stałych stworzono organ osobny, „Komendę”, to jednak nie tworzono ze stałych drużyn jakiejś specjalnej, odrębnej kategorii sokolów czy organizacji. Owszem regulamin wyraźnie mówi, iż s. d. s. podlegają pod każdym względem, jak i wszyscy sokoli, zarządzeniom wydziałów tow. sokolich. Utworzeniu bowiem drużyn stałych przyświecała idea przekształcenia całego sokolstwa na stałą drużynę, stworzenia z niego zrzeszenia ściśle związanego tak myślą przewodnią, jak i wyrobieniem i przygotowaniem się do spełnienia swego przeznaczenia. Miał to być zatem jeden ze środków, który miał dać narodowi organizację istotną i przygotować jak największą sumę obywateli do czynnej obrony praw narodowych.

Tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego jak zamierzono. Wytworzyła się w szeregu wypadków organizacja w organizacji, przeciwstawiająca się całości jako twór odrębny, z całością związany dosyć luźnie, przeciwstawiający „swoje interesy, zadania i przeznaczenie” reszcie, rozróżniający „sokołów” i „drużyny stałe”, nawet broniący się, aby sokoli nie „zaśmiecili” jego szeregów (dosłowne wyrażenie jednego z mówców na ostatnim zjeździe delegatów). To skrzywienie pojęcia stałych drużyn w kierunku jednostronności łatwej jest faktem, który należy omówić z całą szczerością, ale bez uprzedzeń i z wielką miłością dla sprawy samej.

Fakt ten uważać należy za objaw nie dobry. Oznacza on bowiem tarcie wewnętrzne, hamujące rozwój roboty dobrze założonej, której wiele wysiłków poświęcono, i po której wiele się spodziewano. Robota ta jednak mimo chwilowego niepokoju wewnętrznego rozwinię się i da najlepsze rezultaty, bo ma za sobą rzetelność założenia tak rzeczową jak i ideową. Po rozpatrzeniu przyczyn chwilowego zamieszania w każdym szczegółowym wypadku wszystko pójdzie spokojnie i pewnie naprzód. Ogólnie biorąc przyczyny niepokoju są zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrznym oprze się sama organizacja. Są one dla rzeczy prawie bez znaczenia. Wewnętrzne przyczyny polegają w wielu wypadkach na gorączce w działaniu, upośledzającej trzeźwość sądu, na nieporozumieniach co do myśli kierowniczych i głównie na nieznamości rzeczy.

Stała to nasza wada, że nie zapoznamy się z niczem gruntownie, bierzemy zewnętrzne namiona dlatego, że najłatwiej je spostrzegamy, za istotę rzeczy i wprowadzamy tak pojęte sprawy w życie, robiąc z nich karykatury.

Nadmienić jeszcze należy o t. zw. wrogach zmilitaryzowania Sokolstwa, tkwiących w naszych szeregach i rzekomo przeszkadzających ustaleniu się stałych drużyn i pracy około wojskowego wykształcenia. Wyszukiwanie przeciwników wojskowej roboty jest także jednym z objawów niezrozumienia programu sokolego a przynajmniej jego pojmowania go zbyt jednostronnie. I to jest przyczyną wewnętrzną siania wzajemnej nieufności w szeregach naszych. Można by wskazać i na przyczyny zewnętrzne, ale te usunie bardzo lekko siła naszej organizacji tak jak i zewnętrzne przyczyny, chcące przeciwstawić „drużyny” „sokołom”. W Sokolstwie wiedzą dobrze, że twórcy stałych drużyn, nie mogą być przeciwnikami czy nawet wrogami ich, a dołożą wszelkich sił, aby one objęły całe Sokolstwo wyłącznie na użytek sprawy polskiej.

Stałe drużyny podzielono stosownie do wieku i uzdolnień członków na dwa stopnie. Jeden z nich to grupa najczynniejszych sokołów poświęcających się specjalnie przygotowaniu do służby wojskowej i wykształceniu wojskowemu, drugi to sokoli, którzy po wykształceniu wojskowym, lub nabyciu elementarnych wiadomości z tego zakresu spełniają czynności administracyjne i pomocnicze. Wydziały gniazd zorganizowały jedynie stopień pierwszy, bo tego wymagała chwilowa potrzeba. O drugim zapomniano zupełnie i przyczyniły się w znacznym stopniu do zapanowania jednostronnego poglądu, iż zorganizowanie tego pierwszego stopnia drużyny, wyczerpało całe nasze zadanie albo część jego najważniejszą, podczas gdy wydziały spełniły część tylko roboty, ważną, ale najłatwiejszą. Z powyższego wynika, że stałe drużyny nie są jakąś odrębną organizacją, ale stanowią znakomity i dobrze zorganizowany środek do spełnienia zadania sokolego: przygotować się do obrony praw narodu.

Ponieważ drużyny stałe mają głównie na celu ułatwienie wykształcenia wojskowego, a zatem mają spełniać jedną z programowych czynności Sokolstwa, przeto do kierowania tą czynnością stworzono osobny zarząd, „komendę”, tak samo jak do kierowania wykształceniem

fizycznym młodzieży i wykształceniem fizycznym członków istnieją „naczelnictwa”, osobne organy pomocnicze wydziałów towarzystw. „Komendy” zatem czy miejscowe, czy okręgowe czy związkowa nie są samodzielnymi organami mającymi prawo do samodzielnego rozkazów poza wydziałami, lub prawo reprezentacji czy działania w imieniu organizacji, lecz są to organy pomocnicze wydziałów, działające z ramienia ich, za ich wskazówkami lub upoważnieniami.

Komendy są złożone z prezesa towarzystwa, odpowiadającego zawsze i wszędzie za działanie towarzystwa; z naczelnika, dotychczasowego kierownika działem wychowania fizycznego, które i w drużynach stałych jest podstawowym czynnikiem i z trzeciego członka, zwykle członka wydziału lub przez wydział powołanego druha, który powinien faktycznie kierować pracami wojskowymi. W razie potrzeby może komenda przybrać fachowego instruktora. Komenda jest, jak z powyższego wynika, technicznym kierownictwem centralistycznie dosyć pojętem. Ta centralizacja nie jest przypadkowa. Ma ona być początkiem z centralizowania władz organizacyjnych, do czego w Sokolstwie prędzej czy później przyjść musi, jakkolwiek obecnie dla tej myśli istnieje jeszcze pewna niechęć. Komendy niższe mogą się odnosić wprost do wyższych i na odwrót w sprawach ściśle określonych, zatem wyłącznie do prac wojskowych się odnoszących. Nie jest to wyłomem w organizacyjnej strukturze, gdyż wszystkie takie zarządzenia i rozkazy dochodzą do rąk prezesa i dzieją się z jego wiedzą, zatem z wiedzą i wolą odpowiedzialnego za sprawę towarzystwa czynnika. Nie można jednak wyprowadzić z tego wniosku, że „komendanci” wyżsi mogą wydawać zarządzenia „komendantom” niższym, gdyż nie ma „komendantów”, tylko „komendy”, zatem ciała zbiorowe, które mogą wydawać zarządzenia. Wykonuje je już jednostka, zatem komendant np. drużyny lub ten komu czynności instrukcyjne powierzono.

Komenda jest złączona z wydziałem jak najściślej przez swój skład osobowy. Skutkiem tego, jeżeli istotnie kieruje drużynami stałymi, to one nie mogą się przeciwstawiać w żadnej formie reszcie członków i na odwrót interesy i potrzeby drużyn nie mogą być upośledzane przez wydział. Ale „Komenda” musi niemi kierować, prezes musi pozostawać z nimi w ścisłym stosunku, dawać w niej jedyną inicjatywę, zaznajamiać z ich działalnością wydział osobiście lub przez referenta jak tego instrukcja wymaga, regulować stosunek do reszty członków i osobiście wpływać na to, aby towarzystwo spokojnie ale trwale przemieniało się w stałą drużynę. To najważniejsza rola prezesa, o wiele ważniejsza jak troska o sprawy administracyjne, które można powierzyć któremuś z wiceprezesów. W poszczególnych wypadkach może prezes powierzyć kierownictwo komendy w swoim zastępstwie jednemu z wiceprezesów.

To są ogólne uwagi o istocie stałych drużyn i ich stosunku do reszty członków naszych towarzystw.

O zadaniach skautingu dla dziewcząt.

Idea stworzenia „człowieka zupełnego” wysoko stojącego moralnie, dzielnego fizycznie, posiadającego silną wolę i poczucie braterstwa z ludźmi, zdołała jednak pozyskać ogromną ilość serc i umysłów i uczyniła zrozumiałymi dla większości zadania i cele skautingu — odnośnie do chłopców.

Lecz jakie zadania i cele mógłby mieć skauting dla dziewcząt — nie uświadamiają sobie nietylko ci, którzy go zwalczają, ale często nawet i ci, którzy instynktowo bronią go, nie umiejąc jednak sformułować jasno do czego dążą.

Jeżeli jest mało ludzi „zupełnych” wśród mężczyzn, tem mniej jest ich wśród kobiet — tj. takich jednostek,

bez kar. b) P. zd. R. w g. skłon zamachem w dł. do skłonu podpartego, z tego do podp. leżąc prz. w nim uginanie R.

3. kar. p. p. a) w siadzie, przeż. R. w g. i uginanie ram. (:)

Objasnienie. Pierwsi siedzą, drudzy stoją za pierwszymi i trzymają oburącz karabin, na 1. drudzy ciągną karabin w górę, a pierwsi dają opór, na 2. pierwsi ściągają karabin p. p. a drudzy dają opór. kar. skośnie na plecach b) wstępywanie po drabinkach.

4. kar. poz. pod pachą. Wybieg na równoważnię (1:50) pochody bokiem.
 5. kar. p. p. W post. rozkr. prz. opd. przeż. R. w g.
 6. kar. p. p. W siadzie R. ug. opadanie tuł. w tył (:)
 7. kar. p. p. a) P. spoj. zwroty tuł. w l. i p. z równ. skłonem tuł. w tył i przeż. R. w g.
 b) Postawy szerm., pchnięcia, kroki w prz. i w tł.
 8. kar. skośnie w ręce. Bieg, (podczas biegu wybiegi skośnie i zbiegi).
 9. kar. skośnie w ręce. Skoki w wyż., skoki w dal (ponad dwie ławki), przeskok odwr. (z użyciem kar).
 10. bez kar. a) P. sp. r. na krk. zwr. tuł. w l. i pr.
 b) P. zd. krążenie R.
 c) „ r. na krk. skłony tuł. w tł.

III.

1. bez kar. a) P. zd. podn. R. prz. w g. op. b. w dł. z równoczesnym wykrokiem na palce obu nóg.
 kar. p. sobą b) P. zd. stawianie na palce i kucznicia z równoczesnym uginaniem R. i przeż. w g.
 kar. p. p. c) P. jednn. kl. skłony tułowia w bok (w kierunku nogi postawnej) i w tł.
 kar. nad głową. d) P. rozkr. R. w g. zwroty tuł. w l. i p.
 kar. p. p. e) P. (b) wpd. podnoszenie pięty nogi wypadnej z równoczesnym przeżeniem R. w g.
 2. bez kar. a) P. zd. R. w g. skłon napięty z uchw. za karabin współw. w skłonie nap., stawianie na palce.
 b) P. zd. R. w g. skłon zamachem w dł. do postawy podpartej, z tego do podporu zwieszzonego prz. (nogi na karabinie współw.), uginanie R.
 3. kar. skośnie na plecach. a) W zwiesz. przodem ust. uginanie R. (wyjście do zwiesz. przy pomocy tj. po barkach współw.)
 b) Wspinanie pionowe po jednej żerdzi lub linie.
 4. kar. poz. pod pachą. Pochód z oczyma zamkniętymi lub po ciemku po ławce zwyczajnie stojącej.
 5. kar. poz. nad głową. P. (b) wypd. R. w g. skłony wprzód.
 6. kar. p. p. P. kl. rozkr. w tł. opd. przeż. R. w g.
 7. kar. na ziemi. a) W pod. leż. b. podn. nogi.
 b) post. szerm., pchnięcia, kroki, zasłony górne i dolne.
 8. kar. skośnie w ręce. Bieg. Podczas biegu wybiegi skośnie, zeskok w głąb, podłożenie, skoki w wyż. i w dal.
 9. bez kar. a) P. rozkr. stawianie na palce i kucz. skurcz i rzut R. w g.
 b) P. rozkr. R. w g. skl. tuł. w tł. i ram. w prz. i w dł.
 c) P. zd. zwracanie dłoni na zewnątrz.

IV.

1. bez kar. a) P. zd. podn. R. prz. w g. op. b. w dł. z równoczesnym skłonem tułowia w tł.
 kar. p. sobą b) P. zd. stawianie na palce, kucznicia i przysiady a równocześnie ugin. R. przeż. w g. i wytrzymanie w górze;
 z dwoma kar. c) P. zd. R. ugięte przeż. R. w p.
 „ „ „ „ „ „ w bok
 i przenoszenie wprzód.

2. kar. p. p. d) P. (a) kr. zwr. skłony tułowia w tył z równoczesnym przeż. R. w g.;
 kar. nad głową e) P. (b) wpd. podnoszenie pięty nogi wypadnej.
 3. kar. poziomo nad głową a) P. zd. R. w g. skłon napięty (: (drudzy podtrzymują karabin);
 kar. poz. nad głową, b) P. zd. R. w g. skłon zam. w dł. prostować się do przodu i do P. zd.
 4. kar. trzymany podchwytem a) w siadzie zwieszonym na karabinie trzymanym przez współw., uginanie R. (tułów przytem podnosimy nie odrywając pięt z ziemi);
 b) wspinanie pionowe po dwulinie lub dwużerdzi.
 5. kar. poz. pod pachą. Pochód w prz. po łacie (w ciemności lub z oczyma zamkniętymi).
 6. kar. ponad głową. W uniku R. w g. skłony w prz. i w dł.
 7. kar. p. p. P. jednonóż kl. w tł. opd. przeż. R. w g.
 8. kar. na ziemi a) w podp. leż. b. jednn. zwiesz. podnoszenie nogi;
 b) P. szerm. pchnięcia łącznie z krokami, zasłony z równ. krokiem, odtrącanie karabinu, omijanie.
 9. kar. skośnie w ręce. Bieg, ewaly bokiem, wybiegi, zbiegi, przeskoki w dal, w wyż., odwr., skoki po kamieniach.
 10. bez kar. a) P. spoj. krążenie R. z równoczesnymi zwrotami tuł.;
 b) P. zd. kroki (b) + skłon tuł. w tył, podnosząc piętę nogi kroczonej a skurcz + przeż. R. w g.

V.

Objasnienie. Na 1. takt: P. (a) kr. zwr. tylna noga na palcach, podnieść R. prz. w g. Na 2: opuścić nogę na całą stopę R. w b. i odwrócić tuł. w prz. Na 3: dłonie odwrócić w dł. Na 4: P. zd.

1. bez kar. a) P. zd. Podn. R. prz. w g. op. b. w dł. z równoczesnym (a) krokiem i zwrotem tuł.
 kar. p. sobą b) P. zd. (a) kroki + stawianie na palce + kucznicia na tylnej nodze — kar. p. p. + R. w g. + wytrzymać R. w g.;
 z 2 kar. c) P. zd. R. ug. przeżenie R. w prz.
 „ „ „ „ „ „ i przenoszenie w bok.
 P. zd. R. w b. zwracanie dłoni w dół i do góry.
 kar. p. p. d) P. kl. rzkr. tł. opadna — przeż. R. w g.;
 e) P. (a) kr. zwr. skłony tuł. w b. w kierunku nogi kroczonej;
 kar. na ziemi f) P. jednn. wprzód podn. 1 rącz na karabinie ustalona, przysiady.
 2. kar. poziomo nad głową a) P. zd. R. w g. skłon napięty (: (drudzy podpierają pierwszych za kark);
 kar. poz. nad głową, b) skłon w dł. prostować się w prz. i do P. zd.
 3. karabin skośnie na plecach a) wspinania po linie skośnej;
 b) w zwiesz. dwuchw. o R. ugiętych, pochody w tył.
 4. kar. poziomo w ręce. Pochód w prz. (podczas pochodu przenoszenie kar. z jednej ręki do drugiej).
 5. kar. poz. nad głową. W wadze ust. jednn. R. w g. skłony w prz. i w dł.
 6. kar. p. p. W post. prz. jednn. ust. w tł. opd. przeż. R. w g.
 7. kar. p. p. a) w post. b. jednn. ust. b. opd. przeż. R. w g.;
 b) P. szerm., kroki z pchnięciami, zasłony, pchnięcia złudne, walka.
 8. kar. skośnie. Biegi w prz. i w tł. Podczas biegu w prz. skoki jak w IV., także pelzanie pod łąką.
 9. kar. p. p. a) P. zd. stawianie na palce i kucznicia w szybkim tempie;
 b) P. zd. skłon głowy w tył i przeż. R. w g.;
 c) „ „ tuł. „ „ „

Sprawy Związku sokolego.

Przewodnictwo Związku. 20. posiedzenie dn. 28. kwietnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Dziędzielewicz, Krobicki, Osiadacz, Panek, Wallek.

Prezes zdaje sprawę z posiedzenia Komendy związkowej S. D. S. która odtąd będzie się zbierała stale w oznaczonym dniu tygodnia. Omówiono na tem posiedzeniu rozkaz inspektora związkowego nr. 1 i postanowiono, że ostateczna redakcja instrukcyi tymczasowej z powodu następujących się trudności ma być dokonana do 6 tygodni.

Omówiono zasady stosunków poszczególnych działów organizacyi sokolej.

Prezes zdaje sprawę z posiedzenia Wydziału Związku sokolstwa słowiańskiego w Wiedniu dnia 13. kwietnia. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zaprotestował prezes przeciw umieszczeniu w protokole twierdzeniu, jakoby istniały polskie gniazda sokole na ziemiach polskich (Petersburg!—Kijów!—Odessa!) zaboru rosyjskiego i jakoby te, które jakiś czas na tych ziemiach istniały, musiały być dlatego rozwiązane, że zajmowały się polityką. Żaden Sokół polski — oświadczył d. prezes — nie uprawiał i nie uprawia polityki w rozumieniu właściwym tego wyrazu. Jeżeli zaś myśli i działa według postulatów zasadniczej myśli polskiej i pod tym względem nie chce i nie śmie zajmować stanowiska sprzecznego z tą zasadniczą myślą swojego narodu, to z tego powodu nie można mu czynić zarzutu uprawiania polityki. Przecież tak samo i postępować musi sokolstwo bułgarskie, chorwackie, czeskie i serbskie, a nie spotyka się z zarzutem uprawiania polityki! Każdy przecież rozumie, że postępując inaczej każda z tych organizacyi sokolich przestałaby być narodową. Na innym stanowisku stanęło sokolstwo rosyjskie i zaznaczyło wybitnie swój charakter polityczny przyjęciem zasady wszechrosyjskiego skupienia pod sztandarem Sokola rosyjskiego wszystkich narodów i plemion pozostających pod rządem rosyjskim, z wyjątkiem — Niemców, którzy zalewają ziemie polskie i rosyjskie, a którym rząd rosyjski pozwala na tych ziemiach zakładać swoje towarzystwa gimnastyczne, Sokół zaś rosyjski poprzestaje na odmawianiu stosunków z nimi.

Świadczy to, że sokolstwo rosyjskie, wbrew swemu twierdzeniu, nie przyjęło czystej i zasadniczej myśli sokolej i stanowiskiem tem swoim przyczyniło się do zakazów istnienia organizacyi sokolej polskiej na ziemiach polskich, a to przecież nas Polaków nie może usposabiać do akceptowania myśli, aby takie sokolstwo, jakim obecnie jest rosyjskie, mogło należeć do Związku sokolstwa słowiańskiego, obok organizacyi prawdziwie sokolich, za jakie uważać się może organizację bułgarską, chorwacką, czeską, polską i serbską; Kto akceptował bajkę o polityczności sokolstwa polskiego, a nie widział i nie widzi, że sokolstwo rosyjskie jest organizacją na wskroś polityczną, temu odmówić musimy najważniejszego przymiotu sokolego, szczerości i służenia prawdzie. I dlatego wnoszę — zakończył d. prezes — ażeby wstrzymać się z przyjęciem sokolstwa rosyjskiego do Związku aż do czasu, kiedy ono przekształci się w duchu prawdziwie sokolim i kiedy cofnięty zostanie zakaz tworzenia polskich gniazd sokolich na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, ewentualnie, gdyby ten wniosek nie utrzymał się, aby odmówić przyjęcia sokolstwa rosyjskiego do Związku sokolego słowiańskiego. Po dłuższej dyskusyi obydwie wnioski poddane kolejno pod głosowanie upadły głosami obecnych wydziałowych przeciw jednemu polskiemu; wobec tego zastrzegł d. prezes, że wynik głosowania przedstawi swojej organizacyi do powzięcia uchwały co do dalszego należenia Związku sokolego polskiego do Związku sokolego słowiańskiego.

Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania uchwa-

lono przedstawić wniosek na wystąpienie Związku polskiego ze Związku słowiańskiego.

Przyjęto do wiadomości, że sokół w Podkamieniu przyjęty do Związku w dniu 17. marca br., Związek rozwiął.

Przyjęto do Związku z policzeniem od 1. stycznia 1914 i przydzielono do Okręgu I gniazdo sokole w Przaszowicach.

Uchwalono udzielić Sokolowi w Podhajcach wskazówek co do wynajęcia sali na ćwiczenia gimnastyczne.

Załatwiono szereg spraw skautowych, które będą podane do wiadomości w sposób właściwy.

Zatwierdzono wykluczenie p. K. ze sokoła w Z. za czyn hańbiący i uchwalono zawiadomić o tem wszystkie gniazda.

21. posiedzenie dn. 4. maja. Obecni: prezes Fiszer, delegaci Związku narodowego polskiego w Stanach Zjedn. półn. Ameryki dd. Karabasz cenzor i Rakoczy, wicecenzor, tudzież wydziałowi: Biega, Czarnik, Dziędzielewicz, Krocki, Osiadacz, Panek, Wallek i insp. d. Fiałkowski.

Na porządku dziennym omówienie spraw, z powodu których Związek narodowy polski wysłał swych delegatów do Polski.

22. posiedzenie dn. 5. maja. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Dziędzielewicz, Krobicki, Osiadacz, Panek, Wallek.

W sprawie wykluczenia d. J. postanowiono odnieść się do Sokola R. o wyjaśnienie.

Przyjęcie do gniazda „Sokół konny I we Lwowie“ uchwalono uczynić zawieszam od zmiany nazwy i zmiany zasadniczego ustępu o zadaniach towarzystwa, tudzież od wykazania podstawy finansowej istnienia rozwoju towarzystwa.

Omówiono sprawę obostrzenia regulaminu wstrzeżliwości.

Uchwalono urządzić w Skolem kurs 4 tygodniowy, obejmujący wszystkie trzy działy wychowania sokolego. Program wypracują związkowe organy działami poszczególnymi kierujące.

Ustalono termin egzaminu związkowego byłych uczestników kursów sokolskich na dzień 7. i 8. czerwca br. tudzież wyznaczono egzaminatorów.

Uchwalono przedstawić Wydziałowi wniosek wysłania delegatów na zlet w Lublanie.

Kronika sokola.

Raporta. Następujące gniazda nie przedłożyły jeszcze raportu za r. 1913:

Z Okręgu I: Biała, Bielsko, Bochnia, Bogumin-Dworzec, Bojaków, Choczniak, Chrzanów, Dobczyce, Dziędzice, Jordanów, Kęty, Kraków, Krzeszowice, Michałkowice, Mszana Dolna, Niepołomice, Nowy Targ, Orłowa, Pietwałd, Podgórze, Sucha, Szczakowa, Trzynieć, Uście Solne, Wadowice, Zator, Żywiec.

Z Okręgu II: Dąbrowa, Grybów, Krynica, Limanowa, Muszyna, Nieciecza, Pilzno, Stary Sącz, Tarnów-Strusina, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno.

Z Okręgu III: Kamień, Machów, Majdan kolbuszowski, Mrowla, Odrzykoń, Rozwadów, Rzeszów, Sokółów, Strzyżów, Żółwia.

Z Okręgu IV: Babice, Cieszanów, Dubiecko, Dynów, Jarosław, Krakowiec, Lubaczów, Mościska, Nowe-miasto, Pisarowce, Przemyśl I., Rymanów, Sanok, Sieniawa, Tarnowa, Ustrzyki Dolne.

Z Okręgu V: Belz, Belzec, Bóbrka, Borysław, Brody, Bursztyn, Busk, Chodorów, Dublany, Gliniany, Gródek Jag., Jaworów, Kamionka Strum., Komarno, Krasne, Lewandówka, Lwów-Macierz, Lwów II, Milatyn Nowy,

Olesko, Przemyślany, Radziechów, Rudki, Skole, Sokal, Stryj, Uhnów, Wnniki, Żółkiew, Żydaczów.

Z Okręgu VI: Baworów, Jagielnia, Kozowa, Podhajce, Skałat, Strusów, Zagrobela, Zborów.

Z Okręgu VII: Bohorodczany, Czerniowce, Dalatyn, Gwoździec, Halicz, Hołosków, Jezupol, Kaczyka, Knihin-Kolonja, Kołomyja, Kosów, Kutu, Meducha, Monasterzyska, Obertyn, Peczeniżyn, Roźniatów, Sadagóra, Śniatyn, Sołotwina, Stanisławów I, Tłumacz, Tyśmienica, Waszkowce, Wołosów, Wyżnica.

Wzywamy te gniazda, aby raporty najdalej do 7 dni przedłożyły, a Druhów-Prezesów gniazd i okręgów prosimy, aby wysłanie spowodowali; bez raportów bowiem nie jest możliwe ułożenie Statystyki Związku.

Przewodnictwo Związku.

Konkurs. Wydział „Sokoła“ w Brodach ogłasza konkurs na posadę nauczyciela gimnastyki. Kandydat obowiązany będzie udzielać gimnastyki członkom, paniom, skautom i uczniom w 24 godzinach tygodniowo (w tem 12 godzin uczniom ek. gimnazjum). Płaca roczna 2,000 koron. Koniecznym warunkiem uzyskania tej posady jest egzamin państwowy z gimnastyki, znajomość prowadzenia S. D. S., Skautingu, praktyka nauczycielska w „Sokole“.

Podania z dowodami odbytych nauk, praktyki i z opisem przebiegu życia wnoszą należy do Wydziału „Sokoła“ w Brodach do dnia 20. czerwca 1914. Posada do objęcia z dniem 1. września 1914.

O letnich obozach skautowych. Główna komenda skautowa wzywa wszystkich druhów drużynowych i kierowników drużyn skautowych w kraju, aby najpóźniej do dnia 15. czerwca b. r. przedstawiły Głównej komendzie wszelkie swe zamiary i projekty dotyczące się letnich obozów skautowych, zarówno stałych, roboczych, wędrownych, jak i wszelkich innych typów. Sprawozdanie ma uwzględnić: miejsce obozu z dokładnym określeniem strony higienicznej i komunikacyjnej; warunki, na których obóz jest zakładany (kto zakłada, jakie środki itd.); ilość uczestników obozu i ich skład (co do lat, wyrobienia skautowego i t. d.); jacy kierownicy i instruktorzy; cele obozu; środki zapomocą których kierownictwo ma zamiar je osiągnąć; wszelkie inne ważniejsze szczegóły.

Wszelkie kursy skautowe miejscowe, obozy i t. d., wszelkie wogóle zajęcia skautowe wakacyjne należy tak rozłożyć i urządzić, aby ani instruktorom, ani skautom nie przeszkodziły wziąć udziału w Związkowym kursie Instruktorskim w Skolem względnie w Związkowym Obozie Skautowym.

Za Główną komendę Skautową: *St. Sedlaczek*, pisarz. *Dr. K. Panek*, w zast. komendanta.

Kurs nauczycielski tegoroczny w Skolem rozpocznie się dnia 6. lipca i trwać będzie cztery tygodnie. Obejmować będzie całokształt wychowania sokołego.

Warunki przyjęcia na kurs:

1. poświadczenie gniazda, że kandydat jest członkiem Sokoła i był dotychczas w pracy sokołej czynny;
2. świadectwo zdrowia;
3. znajomość regulaminów i ustaw sokołych;
4. podstawowe znajomości z anatomii, fizjologii i higieny w zakresie podręczników dla szkół średnich i seminariów nauczycielskich.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy przeszli już raz kurs taki. Zwraca się przytem uwagę, iż dopiero po dwukrotnem przerobieniu kursu można się poddać egzaminowi związkowemu uprawniającemu do kierownictwa wychowaniem sokołem.

Szczegóły jak i regulamin kursu, podane zostaną gniazdom na ręce druhów prezesów po posiedzeniu wydziału Związku do 15. czerwca. Kandydaci mają się zgłosić najpóźniej do 25. czerwca b. r.

Podstawy przygotowania wojskowego.

„Streffleurs Militärblatt“ umieścił w numerze 7. z 9. maja b. r. artykuł porucznika Abła p. t. „Jak zwiększamy zdolność działania naszej piechoty“, który to artykuł zasługuje na uwagę naszych „stałych drużyn“.

Autor wychodzi z założenia, że geografia wojskowa poucza, iż każdy teren wojenny, stosownie do właściwości swych ma stanowczy wpływ na rodzaj przygotowania wojsk. Im teren ten może być rozmaitszy, tem przygotowanie wojsk musi być wszechstronniejsze a nigdy nie można poprzestać na posiadaniu piechoty wyćwiczonej na terenie manewrów; rodzaj jej wykształcenia musi być taki aby mogła się zastosować do terenów, w których jej działać wypadnie.

Ponieważ jednak w rzeczywistości nie posiada armia specjalnych wojsk i dlatego musi cała piechota być uzdolnioną, odpowiedzieć w pełni fizycznie zadaniu na każdym terenie wojny, — przeto tylko wykształcenie jej może stworzyć podwaliny dla tych wymagań.

Po pewnej niepewności — mówi autor — w poglądach na zasadnicze elementy taktyki piechoty, którą spowodowały niezwykle warunki pozycyjnej wojny rosyjsko-japońskiej, zgodzono się jednak w ogóle znów na to, aby uznać znakomitą siłę uderzenia piechoty stojącej na wysokości swego zadania i widzieć jedną z jej głównych wartości bojowej w jej rozmachu (Elan), którego omal nie zatracono wysnuwając pojęcie t. zw. „japońskiego natarcia“.

Rozmach jest przedewszystkiem pewną zwycięstwa, wszystko porywającą radością ataku, do której wytworzenia ma piechota dorość. Niezależnie od jakiegobądź terenu ma ona wpoić przekonanie o swej ważności i stać się budzącym postrach środkiem wojennym. Co onego czasu czyniło pruską piechotę pierwszą w świecie — przeświadczenie że „stoi jak mur“ we wszystkich okolicznościach — to ma i dzisiaj pod innymi warunkami i z przystowaniem do nowoczesnych potrzeb walki pełne zastowanie. Musi więc piechota mieć wolę zwycięstwa bez żadnego zmilowania dla wroga oraz wytworzyć o sobie opinię, że niezależnie od wszelkich przeszkód, nieublagana jak los, osiągnie cel wyznaczony: zniszczenie nieprzyjaciela. A do tego nie potrzeba niczego więcej, jak przedewszystkiem: przeświadczenia o swej wartości i zaufania w siebie.

Zastanówmy się, z jakich psychologicznych procesów powstaje napięcie mocy duszy aż do tego stopnia, który nazywamy samopoczuciem i ufnością w siebie. Otóż uczucia te wychodzą z przekonania o posiadaniu takich zdolności i przymiotów, które sprawiają, iż odróżniamy się z korzyścią od otaczającego świata.

Wiemy dalej, że te przymioty i zdolności mogą być cielesnej i duchowej natury.

Samopoczucie, które piechota ma posiadać, a które przez stosowne wychowanie jej wpoić należy, musiałoby się z natury rzeczy opierać na bogatym zapasie wyćwiczonych zdolności fizycznych i to takich, któreby zbiegały się z wymaganiami, stawianemi tej głównej broni armii. Temi zaś są: wytrwałe pochody bez zmęczenia obniżającego pełną zdolność bojową; umiejętność obchodzenia się z bronią palną, jako głównym środkiem walki, posunięta aż do zespolenia niejako tej broni z ciałem w jedną organiczną całość; niezależność od jakości kwater — uodpornienie całkowite przeciw wpływom różnych klimatów i zmian pogody — wstrzemięźliwość w zaspakajaniu potrzeb życiowych, wysoka sprawność ciała w najszerszym znaczeniu, będąca podstawą jako warunek uznanego za cel samoistny wykształcenia bojowego i w ścisłym związku z tem niezawodne przewyciężenie naturalnych przeszkód pod hasłem: „Przebojem!“

W bilansie duchowych przymiotów muszą być: radosne, uprzejme posłuszeństwo, które poręcza bezwzględne

podporządkowanie się, i naturalna niewymierzona karność. Jednym i to najważniejszym warunkiem do osiągnięcia wielkiego celu jest posiadanie takiego materiału żołnierskiego, który z przyrodzonych przymiotów wniesie do wychowania wojskowego zdolność dostosowania się. Drugi warunek musi być osiągnięty przez takie wychowanie, które wyżej wymienione wymagania najdokładniej, najrozumialej i w sposób najwięcej zajmujący wyćwiczy w tym stopniu, jakby szło o to, aby każdy muskuł ciała wytrenować.

Wydaje mi się, że obecne stosunki nie nadają się jeszcze w całej pełni do celowego działania w tym kierunku.

W austriackim systemie wychowania wojskowego tkwi jeszcze w praktycznym zastosowaniu ten wielki błąd, że cielesną sprawność żołnierza traktuje się jako rzecz uboczną, a jego uniformowanie, wciśnięcie w jeden ogólnie obowiązujący model, za rzecz główną. Wszelkądnie rządzi zasada: najprzód ujednostajnić — w czym widzą wykształcenie wojskowe — a potem indywidualizować; najpierw zrobić z żołnierza drewniany manekin, a potem go uruchomić — w pewnej mierze: najpierw tworzyć trupa a potem go z martwych wskrzeszać.

Powinniśmy zatem zaprowadzić taki proceder wychowania wojskowego, któryby z góry wziął sobie za zasadę, aby nasz materiał żołnierski, pochodzeniem i cielesną zdatością rozmaity, postawić na ogólną podwalinę — a uzyskamy to, gdy rozpoczniemy, już w pierwszym dniu kształcenia, robić go nie sztywnym, lecz ruchomym.

Rozmaite stopnie cielesnej zdatości i zręczności są w materyale rekruckim różne. Wielu przynosi z życia cywilnego zdolności gimnastyczne — największa jednak część przychodzi z ołowiem ciężkiej pracy w członkach.

Niwelowanie tych różnic jest najznakomitszem zadaniem pierwszego wyćwiczenia i mogłoby być z pewnością osiągnięte przez wydatne przedłużenie czasu ćwiczenia i celową zmianę programu wyćwiczenia rekruckiego.

Obecnie odbywa się ćwiczenie rekrutów częstokół na łeb na szyję. Za wiele żąda się od młodych ludzi; komendanci pułków, a często i inni przełożeni chcą mieć po ukończeniu ćwiczenia rekruckiego gotowych żołnierzy, którzyby się od starych mało lub niczem nie różnili.

Częstokół za dużo kładzie się nacisku na powierzchniową tężyznę... i widzi się w niej kryterium dobrego wyćwiczenia — nie zostawia się rekrutowi czasu, aby się stał tem, czem być powinien — to jest przede wszystkim cielesnie wygimnastykowanym człowiekiem, który dopiero na podstawie tej zdolności może osiągnąć rozmaite stopnie, tego, do czego żołnierz zdolnym być winien, wykształcenie rekrutów jest więc przede wszystkim treningiem, dlatego też wyłącznie czynnością przygotowawczą.

Pod tym warunkiem należałoby dłuższy czas poświęcić wszystkim ćwiczeniom, któreby miały za cel czysto cielesne przygotowanie żołnierza. Wzmocnienie całego organizmu, wytworzenie, względnie wygimnastykowanie muskułów, usunięcie przyrodzonych albo przez zawód wytworzonych błędów w postawie — przygotowanie tej ruchliwości i władzy nad ciałem, które tworzy zasadniczą podstawę przygotowania do walki, — oto czynności przygotowawcze do żołnierki.

Druga część tego ciekawego artykułu zajmuje się praktycznymi wskazówkami jak urządzić fizyczne przygotowanie żołnierza. Ma ona kilka ciekawych momentów w tym względzie i dlatego ją dajemy. — Jednak nie zawiera dla nas niczego nowego, gdyż sokolstwo jest właśnie już praktycznie na drodze, którą oficer austriacki wskazuje zarządowi swej armii. Szkoda tylko, że uważa regulamin gimnastyczny armii austriackiej za wystarczający do wykształcenia ciała przyszłego żołnierza a zarzuca mu tylko obojętność wobec lekkiej atletyki. Regulamin obecny jest wprawdzie pewnego rodzaju postępem ale nie odpowiada

pojęciu nowoczesnemu o gimnastyce to znaczy nie uważa ciała ludzkiego i jego rozwoju za główny przedmiot, ale pewną sumę ćwiczeń, które ciało ma wykonać bez względu na to, co o korzyściach z tych ćwiczeń powiedziałyby nauka fizjologii, anatomia itp. Że to pojęcie jest obcem do pewnego stopnia i autorowi wynika z jednostronnego jego hołdu dla lekkiej atletyki, której również podstawą jest przecież racjonalna gimnastyka.

Do osiągnięcia, mówi dalej por. A., tego celu nadaje się — jak uczy doświadczenie — najlepiej lekka atletyka, która przystosowana do naszych potrzeb może wydać pełny wynik wobec zdatnego do rozwoju młodzieńczego wieku naszych żołnierzy.

Regulamin gimnastyczny (tj. wojskowy, austriacki) daje bez wątpienia cenne wytyczne dla zadawalającego wyćwiczenia żołnierza, ma jednak te braki, iż nie czerpie niczego z doświadczeń sportowych, które dowiodły, iż w każdym względzie nie zawodzą — należałoby więc ów regulamin uzupełnić w tym klerunku.

Logicznie rozumując musimy stanąć przed zagadnieniem personalu nauczycielskiego, albowiem do osiągnięcia celu konieczne są stosowne środki. I tu jest słabe miejsce wszystkiego, gdyż wojsku brak nauczycieli równomiernie i wzorowo wykształconych, którychby można użyć jako trenerów. Zarząd armii jest jednak mocen zaradzić temu brakowi od jednego zamachu. Wszystkie organy, któreby się zajmowały cielesnym wychowaniem żołnierza, musiałyby posiadać taki stopień gimnastycznej, sportowej działalności, ażeby mogły być użyte jako nauczyciele gimnastyki swego oddziału w pełnym tego słowa znaczeniu.

Kwestya zatem nauczycieli gimnastyki będzie rozwiązana, skoro się zarządzi, aby naukę aspirantów oficerskich prowadzono w szkołach wojskowych w tym kierunku, aby kwalifikacya na oficera zależną była od pewnego wystarczającego stopnia fizycznej zręczności i gimnastycznej zdatości.

Skoro się jeszcze kurs gimnastyczny i szermierczy rozszerzy na poziom szkoły strzelania armii i założy go na tych samych zasadach — to kwestya będzie jeszcze radykalniej rozstrzygnięta.

Każda kompania musiałaby rozporządzać personelem nauczycielskim, pracującym zupełnie sprawnie, a każdy mniejszy oddział musiałby mieć conajmniej jednego oficera młodszego uzdolnionego do przodowania swoim ludziom. Rzecz jasna że trzeba będzie także stworzyć środki do nabycia dostatecznej liczby przyrządów gimnastycznych i narzędzi sportowych dla armii. Każda kompania musiałaby posiadać własne narzędzia gimnastyczne, piłki nożne itp. Na zarzut, że nie ma czasu na takie zatrudnienie żołnierza, odpowiadam, iż niema nic ważniejszego od tej gałęzi wychowania wojskowego.

Przy konsekwentnie przeprowadzonym zahartowaniu i przy troskliwym treningu pokaże się skutek niebawem. Widzieliśmy to u wszystkich towarzystw gimnastycznych, które zdołają osiągnąć u swych członków jednolitą fizyczną koncepcyę i pewną miarę dyscypliny — chociaż nie rozporządzają tym czasem, który armia wykształceniu żołnierza poświęca. Można jednak iść jeszcze o krok dalej.

Zarząd armii powołał do życia szczęśliwą ręką szkoły dla strzelców, pospolitego ruszenia i kursy strzelania dla uczniów szkół średnich. Wyniki były w wielu wypadkach wręcz zadziwiające, a system ten wiele zdziałał dla spopolaryzowania wojskowego wykształcenia.

W podobny sposób należałoby postarać się o cielesne wychowanie młodzieży w ogólności i w tym celu powinien zarząd wojskowy w porozumieniu z władzami szkolnymi, zakładać towarzystwa gimnastyczne i sportowe wśród młodzieży ze wszystkich warstw społecznych, a przede wszystkim z ludu wiejskiego, ażeby osiągnąć gruntowny stopień przygotowawczy dla wojskowego wyćwiczenia i pole pracy tego wyćwiczenia już *a priori* użyźnić.

